

ks. Władysław Zarębczan

Po śpiywie góralskim ty nos poznos



Kiedy w 2010 roku w śródkach przekazu pojawiły się pierwsze informacje, że górale przygotowują operę poświęconą Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, otrzymałem telefon z ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej. Usłyszałem pytanie: czy czasem książd nie ma coś wspólnego

z tym dziełem? Potwierdziłem, że tak i zostałem poproszony na rozmowę z panią ambasador Hanną Suchocką. Spotkaliśmy się po kilku dniach i wtedy pani ambasador przedstawiła mi swój pomysł: „A może by górale przyjechali z tą operą do Rzymu”? Dobrą okazją do zaprezentowania kultury polskiej miała być prezydencja Polski w Radzie Unii Europejskiej. Akurat wybierałem się do kraju i miałem się spotkać z odpowiedzialnymi za przygotowanie tego dzieła, więc zapewniłem panią ambasador, że przedstawię komu trzeba jej propozycję i wszystko opowiem po powrocie z Polski.

Wnet nastąpiło ożywienie całej sprawy i zachęta do jeszcze gorliwszej pracy nad przygotowaniem opery dla Jana Pawła II. Cały świat obleciała bowiem radosna nowina, że 1 maja 2011 roku, Benedykt XVI ogłosi błogosławionym swojego poprzednika na Stolicy Piotrowej. Dla górali z szerokiego Podtatrze, od Zakopanego po Nowy Targ, Rabkę i Szczawnicę, którzy bardzo chętnie odpowiedzieli na zaproszenie do tego dzieła, to był jeszcze jeden powód do wytężonej pracy. Już wkrótce można było obejrzyć pierwsze efekty. W maju br. niektóre grupy zaczęły pokazywać w swoich miejscowości te części, które były przez nich przygotowywane. Tak było w Bukowinie Tatrzańskiej, Poroninie, Nowym Targu i Rabce.

Potem przyszła premiera w Zakopanem, następnie dwa występy w Nowym Targu i kolejny w sanktuarium Gaździny Podhala w Ludźmierzu.

Pozostała jeszcze pielgrzymka do Wiecznego Miasta. Dzięki finansowemu wsparciu województwa małopolskiego, powiatu tatrzańskiego oraz niektórych samorządów Podhala, można było zrealizować to wymagające wiele zachodu przedsięwzięcie. W dzień Wszystkich Świętych, wyruszyły do Rzymu 4 autokary z wykonawcami tej opery i osobami towarzyszącymi, w sumie ok. 200 osób. W Dzień Zaduszny pod wieczór uczestnicy rzymskiej pielgrzymki, pod przewodnictwem wicestarosty tatrzańskiego, Andrzeja Skupnia dotarli do Ośrodka Rekolekcyjnego „Fraterna Domus” w Sacrofano. Pomimo zmęczenia podróżą od razu do pracy przystąpiła ekipa Marcina Słodyczki odpowiedzialna za światło i nagłośnienie oraz pani Ewa Dyakowska-Berbeka, która przygotowała przepiękną dekorację.

ks. Władysław Zarębczan

3 listopada przed południem odbyły się ostatnie próby i po południu autokary z naszymi artystami wyruszyły do Rzymu. Trzeba było dotrzeć jak najbliżej teatru "Capranica", położonego w samym centrum Rzymu, pomiędzy Panteonem a Piazza Navona. Tak duża grupa ludzi ubranych w piękne stroje góralskie nie mogła nie zostać dostrzeżona przez mieszkańców Rzymu i turystów. Ludzie przystawali, bili brawa, robili zdjęcia, dopytując się skąd przybywają tak niezwykle kolorowi i uśmiechnięci goście. W teatrze "Capranica" był jeszcze czas na próbę generalną i powoli zaczęli schodzić się pierwsi goście. Pani ambasador zaprosiła na operę członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego we Włoszech, rzymską arystokrację, przedstawicieli włoskiej kultury oraz naszych rodaków pracujących w Rzymie i w Watykanie. Bardzo licznie przybyły na spotkanie z góralami polskie siostry zakonne. Specjalnie na tę okazję przybli z Polski goście: marszałek województwa małopolskiego Marek Sowa w towarzystwie radnych- Barbary Dziwisz i Franciszka Bachledy Księdzulewicz, senator Stanisław Hodorowicz, poseł Andrzej Gut Mostowy, starosta tatrzański Andrzej Gąsienica Makowski z małżonką Ewą, wicestarosta powiatu nowotarskiego, Maciej Jachymiak, burmistrz Zakopanego Janusz Majcher, radny Leszek Doruła oraz prezes Tatrzańskiej Agencji Rozwoju, Promocji i Kultury w Zakopanem, Krzysztof Król Łęgowski.

Na wstępie zagrały trąbity oraz góralska muzyka i głos zabrała pani ambasador Hanna Suchocka. Przywitała wszystkich gości i przekazała mikrofon mnie, jako pomysłodawcy przedsięwzięcia. Po włosku i po polsku zapowiadałem poszczególne akty tej góralskiej opery. Zaczęło się !

Po kilku minutach widać już było, że wszyscy obecni z wielkim zainteresowaniem śledzą całe wydarzenie. Kiedy w drugim akcie, wykonywanym przez grupę z Nowego Targu pojawiły się dzieci, na wielu twarzach pojawiły się łzy wzruszenia. Potem wszystko poszło jak z płatka i kiedy pod koniec na scenie pojawili

się wszyscy wykonawcy, oklaskom nie było końca. Uczestników tego niezwykłego wieczoru czekały jeszcze dwie niespodzianki przygotowane na finał: włoska i góralska. Najpierw Agnieszka Konieczna Kuk wykonała arię z opery "Casta diva" Vincenzo Belliniego, a następnie górale pokazali specjalny program będący połączeniem śpiewu i tańca. Rzęsiste oklaski były wyraźnym potwierdzeniem, że opera bardzo się podobała.

Następnie na scenie pojawiła się delegacja z Polski, która tworzyli Marek Sowa, Stanisław Hodorowicz i Andrzej Gąsienica Makowski. Nasz podhalański senator podziękował pani ambasador Hannie Suchockiej za zaproszenie do Rzymu i za wielką życzliwość jaką darzy górali. W dowód wdzięczności wręczył jej ozdobną rzeźbę z dużą spinką góralską. Serdeczne słowa podziękowań zostały też skierowane do mnie. Stasia Trebunia Staszek w ciepłych słowach podziękowała za wszystko co robiłem nadal robię dla górali i całego Podtatrza. Od uczestników rzymskiej pielgrzymki otrzymałem obraz autorstwa Ewy Dyakowskiej- Berbeki, podpisany przez wszystkich artystów i osoby towarzyszące.

Kiedy publiczność powoli zaczęła opuszczać teatr "Capranica", obecni tam dziennikarze oraz przedstawiciele stacji telewizyjnych przeprowadzili wywiady z artystami oraz z panią Hanną Suchocką i pomysłodawcą. Wychodzący z teatru goście podchodzili do pani ambasador i do mnie, gratulując i dziękując za wzruszający wieczór. Jeden ze starszych przedstawicieli korpusu dyplomatycznego wyraził się słowami: "jak długo żyję, nie widziałem coś tak pięknego i wzruszającego". A księżna Pallavicini poinformowała mnie, że istnieje w jej rodzinie przykaz, który mówi, że jej ojciec, w pierwszych latach XX wieku odwiedził Zakopane, w poszukiwaniu artystycznych talentów wśród górali.



<http://www.zarebczan.pl/aktualnosci/opera-goralska-w-rzymie>

ks. Władysław Zarębczan

W piątek rano 4 listopada, górale wyruszyli do Watykanu, aby wziąć udział w uroczystej Mszy św. w Bazylice św. Piotra. Dzięki specjalnemu pozwoleniu cała grupa - bez zwyczajowo obowiązującej kontroli bezpieczeństwa - przeszła przez wejście obok Auli Pawła VI, gdzie często odbywają się audyencje generalne z Ojcem Świętym i weszła do bazyliki od wewnątrz Watykanu. Mieliśmy zarezerwowany ołtarz katedry, znajdujący się z tyłu za głównym ołtarzem bazyliki. Po lewej stronie ustawili się muzycanci, reszta grupy zajęła cztery rzędy wyznaczonego sektora. Na samym początku doszło do sympatycznego incydentu". Naszemu kapelmistrzowi, Piotrowi Majerczykowi zabrakło krzesła, więc spokojnie udał się na poszukiwanie. I za chwilę przytaskał ozdobny błyszczący tron. Za nim spieszonym krokiem podąży Włoch i protestuje, że takich krzesła używają tylko kardynałowie....

Po chwili do Mszy św. wyszli księża. Przewodniczył ks. Abp Edward Nowak, niezwykle świadek, bliski współpracownik Jana Pawła II, w czasie całego pontyfikatu polskiego papieża. On też wygłosił okolicznościową homilię. Jej tekst jest dostępny poniżej. Wraz z watykańskim hierarchą, Eucharystię koncelebrował ks. Piotr Studnicki z kościoła św. Stanisława w Rzymie oraz ja.

Każda Msza św. ma jednakową wartość, ale ta sprawowana w bazylice św. Piotra w liturgiczne wspomnienie św. Karola, patrona błogosławionego Jana Pawła II, miała niezwykle oprawę. Trzeba było posłuchać jak pięknie niosła się nuta góralska w Watykanie w wykonaniu ponad 40-tu muzykantów! Każda grupa, bukowiańska, nowotarska, zakopiańska i ludźmierska, wykonała po jednej pieśni w naszej gwarze, zaś dziewczęta zaśpiewały przepięknie psalm responsoryjny, wykorzystując piękną nutę Karola Szymanowskiego. Po uroczystym błogosławieństwie uformowałem procesję i przez całą bazylikę przeszliśmy do kaplicy św. Sebastiana, gdzie znajduje się grób naszego błogosławionego papieża. Procesję otwierał krzyż, następnie szła

grupa dzieci, potem młodzież, duchowieństwo, pani ambasador Hanna Suchocka wraz z gośćmi z Polski, muzycanci i pozostali uczestnicy pielgrzymki. Przyłączyła się do nas także grupa rodaków z Polski i z emigracji. Kiedy pierwsi byli już przy grobie, ostatni znajdowali się jeszcze z tyłu ołtarza św. Piotra. Kroczyliśmy przez sam środek bazyliki i wszystkie oczy zgromadzonych tam pielgrzymów i turystów były skierowane na naszą grupę. Błyskały flesze aparatów fotograficznych, widać było kamery osób, które chciały uwiecznić tę niezwykłą procesję. W pewnym momencie usłyszałem pytanie, czy jest z nami papież (?). Kiedy już wszyscy podeszli blisko kaplicy św. Sebastiana, specjalnie odsunięto dla nas bariery i cała grupa mogła rozpocząć przygotowany program. Przed sam grób Jana Pawła II podeszli księża i abp Edward Nowak rozpoczął modlitwę o rychłą kanonizację naszego Ojca Świętego. Po chwili odezwał się tymi słowami: Jan Paweł II tak bardzo lubił Barkę", zaśpiewajmy mu razem tę pieśń". Rozległ się doniosły śpiew, a potem góralskie gęśle zagrały rzewną nutę Juz Janicek nie żyje". A potem były inne nuty, wiele nut. Kiedy uzyskałem pozwolenie na modlitwę przy grobie Jana Pawła II, to kategorycznie oznajmiono mi, że nie ma żadnego podchodzenia do grobu. Ewentualnie może podejść delegacja złożona z kilku osób. I jak zwykle, nasz Ojciec Święty sprawił, że lepiej być nie mogło. Podeszedłem do pełniącego w tym dniu dyżur inspektora i poprosiłem go, aby zezwolił na podejście do grobu dzieciom. Pierwsza odpowiedź była negatywna. Nie ma - to niemożliwe - usłyszałem. Zapewniłem, że odbędzie się to bardzo szybko i po chwili dzieci już klęczały przy grobie Jana Pawła II. Czułem wewnętrzne przekonanie, że trzeba kuć żelazo, póki gorące. Kiedy znowu podeszedłem do inspektora, ten z daleka już krzyczał, że dość, dość, bo już i tak długo blokujemy ruch. Zapewniłem go, że pokieruję wszystkim i pójdzie nam to bardzo sprawnie. Zdenerwował się, ale w końcu machnął ręką. Odwrócił się w drugą stronę, a ja szybko podprowadzałem po kolei małe grupki przed grób Jana Pawła II. Każdy z obecnych góra-

ks. Władysław Zarębczan

li mógł przyklęknąć, przez chwilę pomodlić się i przedstawić swoje prośby wstawiennictwu Ojca Świętego. Przez cały czas grała muzyka góralska. To co przeżyliśmy podczas tego niezwykłego hołdu, pozostanie na całe życie w naszych sercach i w naszej pamięci. Było wiele wzruszeń i łez i wielka wdzięczność wobec Opatrzności Bożej za przeżycie tak cudownych chwil. Dziękującym mi pielgrzymom odpowiadałem, że to Jan Paweł II tak pokierował z Domu Ojca, jakby się chciał odwdziżyć góralom za operę jemu poświęconą.

Potem były pamiątkowe zdjęcia na Placu św. Piotra i autobusami udaliśmy się do centrum Rzymu, do kościoła św. Stanisława. Tam z przebogatą historią tej świątyni i z jej niezwykłą rolą dla wielu pokoleń Polaków zapoznał nas abp Szczepan Wesoły, emerytowany duszpasterz Polonii. Modliliśmy się za Ojczyznę, śpiewając ze wszystkich sił "Boże coś Polskę". Następnie czekała na górali miła niespodzianka. Pani Ambasador Hanna Suchocka poczęstowała całą grupę obiadem. Było nas zbyt wielu, żeby pomieścić się w budynku ambasady, więc posiłek został przygotowany na dziedzińcu kościoła św. Stanisława, położonego bardzo blisko ambasady RP przy Stolicy Świętej. Na oczekaniu górale dali krótki występ dla gospodarzy. Najpierw do zbójnickiego" wyskoczyli najmłodsi chłopcy, potem zmieniła ich młodzież. Nie zabrakło też popisów tańca solowego. I znowu rozległ się piękny śpiew, któremu towarzyszyła góralska muzyka. Z całego serca chcieliśmy podziękować pani Hannie Suchockiej za zaproszenie i zorganizowanie koncertu w Rzymie oraz za smaczny posiłek.

Tego samego dnia, po południu, górale wraz z przewodnikami wyruszyli na zwiedzanie najciekawszych miejsc starożytnego Rzymu. Kiedy wrócili do Ośrodka "Fraterna Domus" była już noc. Ale radość z tych niezwykłych wrażeń, jakie dane im było przeżyć w czasie krótkiego pobytu w samym sercu chrześcijaństwa, towarzyszyła im do późnych godzin. Z daleka było słychać muzykę i śpiew górali, którzy w operze Franciszka Łojasa-Kośli śpiewali: "Tak my Tobie Ojce pokochali, co by my ci bez us-

tanku, grali i śpiewali". Jan Paweł II nie powinien też mieć żadnych trudności w identyfikowaniu nas, kiedy przyjdzie nam wracać do Domu Ojca. Wszak śpiewaliśmy mu: Po śpiewie goralskim ty nos poznos".

Błogosławiony Janie Pawle II, nasz kochany Ojciec Święty, czuwaj nad nami, góralami, byśmy się nie pogubili i nie zawiedli nadziei w nas pokładanej!



Pielgrzymka Górali z Podhala – Bazylika św. Piotra na Watykanie – 4.11.2011

Homilia Ks. Abpa Edwarda Nowaka - Rzym

Wprowadzenie:

Dzisiejszą Mszę św. przeżywamy w niezwykłym miejscu. Rzym: od 2 tys. lat stolica chrześcijaństwa. Bazylika Watykańska: grób św. Piotra. Kaplica św. Sebastiana: grób bł. Jana Pawła II. Dotykamy tutaj wielkiej rzeczywistości. Patrzymy na niezwykle rzeczy. Słuchamy tutaj szczególnego przesłania. Otwórzmy bardzo nasze serca na tę mowę wieków. Abyśmy ją mogli usłyszeć, przyjąć, i ponieść ze sobą, przepróśmy Pana Boga za nasze grzechy przed złożeniem Eucharystycznej Ofiary.

Homilia:

ks. Władysław Zarębczan

Drodzy Księża, Drodzy Bracia i Siostry,
Pielgrzymi w Bazylice św. Piotra

1.1. Powitanie.

Na początku kieruję słowa serdecznego powitania. Witam gorąco wszystkich uczestników dzisiejszej pielgrzymki z Podhala, pielgrzymki naszych pięknych Górali. Wasze pielgrzymowanie przyprowadziło Was dzisiaj na wzgórze Watykańskie, przyprowadziło Was do bazyliki św. Piotra.

Tutaj nasz wzrok, nasze ręce dotykają całego świadectwa, wielkiego świadectwa chrześcijaństwa. Będąc na tym miejscu chciałbym się podzielić z Wami kilkoma refleksjami, które spontanicznie się tutaj nasuwają.

1.2. Pierwsza refleksja: miejsce szczególnego świadectwa.

W samej bazylice, a szczególnie w jej podziemiach tzw. Grotach Watykańskich znajduje się miejsce wiecznego spoczynku wielu wybitnych ludzi Kościoła, a szczególnie papieży, którzy w swoich latach przewodzili Kościołowi. Tutaj jest miejsce spoczynku wielu świętych, wielu męczenników. Z ich krwi, z ich ofiary wyrósł Kościół. Na pierwszym miejscu trzeba wymienić tutaj św. Piotra.

- **tutaj spoczywa św. Piotr - Opoka**, na której Chrystus zbudował swój Kościół; pierwszy papież,

- **tutaj spoczywa bł. Jan Paweł II** - 262 Następca św. Piotra, ostatni papież tutaj pochowany;

- **tutaj mamy kaplicę Matki Bożej Częstochowskiej** - mały zakątek polskiej ziemi, symbol Kościoła w Polsce w Kościele powszechnym, wraz z figurami naszych świętych: św. Wojciech, św. Stanisław, św. Jacek, św. Brat Albert, św. Józef Sebastian Pelczar...

- **i tutaj znajdujemy się my, pielgrzymi z Polski**, nawiedzający grób św. Piotra i grób Jana Pawła II; pierwszego papieża i ostatniego papieża. Jakby kłamrą spinając dwa tysiące lat kultury europejskiej, z której my się wywodzimy.

Miejsce więc starożytne, miejsce czcigodne, miejsce wyjątkowego i jedyne świadectwa i wiary. Miejsce przesycone czią i modlitwą tysięcy, tysięcy pielgrzymów, którzy tutaj od dwóch tysięcy lat podążali. I którzy dzisiaj podążają z najdalszych zakątków Europy, i z najdalszych zakątków świata.

Miejsce nasycone modlitwą ludzi wielkich, ludzi świętych. Modlili się tutaj w dawnych wiekach św. Wojciech, apostoł i męczennik Pomorza; św. Jan Kanty, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; św. Stanisław Kostka, pieszy pielgrzym z Wiednia do Rzymu. I wielu, wielu innych Polaków: Jan Kochanowski, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, nasi wieszczowie narodowi, także żona króla Jana Sobieskiego – Marysieńka, pozwolę że wymienię kilka nazwisk.

Miejsce nasycone również modlitwą wielu ludzi prostych i ludzi grzesznych, aby stąd zaczerpnąć światła do swojego życia.

I do tego ogromnego oceanu wiary, do tej modlitwy wieków dołączamy również i naszą część; dołączamy naszą małą i pokorną głęboką i serdeczną modlitwę podziękowania za pielgrzymowanie po ziemi, na ile nam Pan Bóg jeszcze pozwoli, na to nasze codzienne świadectwo Chrystusowi - **Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam...»**

ks. Władysław Zarębczan

3. Druga refleksja: świadectwo św. Piotra

O kilka kroków od nas znajduje się grób św. Piotra.

Był rok 66 czy 67 ery chrześcijańskiej. W Rzymie panował cesarz Neron, władca całego prawie, znanego wówczas świata. W 64 roku zdecydował prześladowanie chrześcijan. Męczyli ich tak jak tylko fantazja im pozwalała, aby wymusić odstępstwo od Chrystusa. Widzieliśmy to w filmie «Quo vadis». Wystarczyło tylko spalić kadzidło na cześć cesarza, aby być wolnym. Apostoł Piotr został ukrzyżowany głową w dół na wzgórzu watykańskim. Zaraz za miastem. Pierwsi rzymscy wyznawcy Chrystusa złożyli jego męczeńskie ciało na cmentarzu, w nekropoli przy Via Aurelia. Dokładnie tu gdzie teraz się znajdujemy. W ten sposób przekazali świadectwo Piotra przyszłym pokoleniom chrześcijan. Aby wciąż nowi chrześcijanie mogli przychodzić na to miejsce, aby mogli videre Petrum» (Gal 1, 18), aby mogli, popatrzeć i fizycznie dotknąć tego, którego Chrystus powołał na swego Apostoła i Głowę Kościoła. Nie chodzi tylko, aby zobaczyć miejsce czy grób. Chodzi przede wszystkim o to, aby przyjąć jego świadectwo, aby przyjąć przesłanie jego życia, aby wypełnić jego wartościami nasze własne życie. Wartościami, które on nosił w sobie, przekazywał ludziom i za które dał się ukrzyżować.

W wielkim skrócie wymieniamy te wartości: wierność Chrystusowi, który go powołał; wierność Ewangelii, którą głosił; wierność Kościołowi, który zakładał, budował i rozszerzał. Wierność aż do krwi, aż do końca, aż do oddania życia. Wiemy, że jest to świadectwo najwyższe, jakie człowiek może złożyć. Bardzo trudne, bardzo radykalne, bo wszystko, bo życia za nic.

I my wszyscy wierzący w Chrystusa jesteśmy dziećmi tego Piotrowego świadectwa. Staramy się żyć jego przesłaniem i wartościami, które on wskazał. Dlatego właśnie dzisiaj jesteśmy tutaj przy nim, przy jego grobie, przy jego limina» w Rzymie.

4. Trzecia refleksja: świadectwo Jana Pawła II.

W miesiącu października przypadają dwie wielkie rocznice: 16 i 22. Pan Bóg dał mi tę łaskę, że mogłem cały pontyfikat spędzić w Rzymie jako bliski świadek Jego życia, jako odbiorca Jego codziennego świadectwa. Jak wiele innych osób osobiście uczestniczyłem w ogłoszeniu Jego wyboru w pamiętnym październiku 1978 r. Uczestniczyłem na Placu św. Piotra w zaskoczeniu i zdumieniu ludzi. Uczestniczyłem również, po 27 latach pontyfikatu, w ostatnich bolesnych chwilach gaśnięcia Jan Pawła II, wieczorem 2 kwietnia, o godz. 21.37.

8 kwietnia 2005 r., w dzień pogrzebu, byłem obecny na Placu św. Piotra, byłem świadkiem reakcji obecnych. Było powszechne przeświadczenie o Jego świętości - **Santo subito!** Były to dni, w których działo się bardzo dużo. W wymiarze zewnętrznym - jakby świat przystanął na chwilę, ale też w wymiarze wewnętrznym, tzn. w sercach ludzi. Okno Pałacu Apostolskiego zamknęło się wtedy, ale otwarło się Okno Domu Ojca Niebieskiego. Z tego Okna wychyla się dobra twarz, Jana Pawła II. Jego uśmiech, Jego żywe oczy będą w dalszym ciągu spoglądać na każdego z nas. On jest częścią dobra w sercu wielu ludzi.

Dzisiaj poprzez to pielgrzymowanie do grobu Jana Pawła II składamy Panu Bogu dziękczynienie za wspaniały pontyfikat naszego Wielkiego Rodaka. Uczestniczyliśmy w wielkiej historii Kościoła.

Trzeba mocno podkreślić, że wśród obecnych zawirowań i lęków, Jana Pawła II stał się dla ludzi naszych czasów wielkim autorytetem moralnym, punktem odniesienia, po prostu skałą». Jest znakiem nadziei na przezwyciężenie powstałych zagrożeń. Dzięki Jego wyjątkowej w dziejach posłudze pio-

 ks. Władysław Zarębczan

trowej chrześcijaństwo i Kościół weszły mocno we współczesny świat. Weszły w życie narodów i kultur. Uczłowieczył świat wśród nawału niemoralności i zbrodni. Głos Papieża bronił zawsze życia człowieka, jego godności, wolności, a przede wszystkim prawdy o człowieku. Zabiegał o sprawiedliwość i pokój. Wszystkich wzywał do postępu i doskonalenia osobowego, prowadził do świętości, która jest jedynym sensem życia i istnienia świata i ludzi. Jeden z dziennikarzy napisał: **Żywiołem Jana Pawła II byli ludzie». On sam tak się wyraził: Każdy człowiek jest osobnym rozdziałem. Każdego przyjmują jako osobą którą przysyła mi Chrystus»** (GN z 12.10.2008, s. 18).

Próbując syntetycznie określić czy wyrazić osobowość Jana Pawła II można wskazać na Jego charakterystyczne gesty. Pierwszy gest to gest szeroko rozpostartych ramion. Było to wtedy, gdy spotykał się z ludźmi. Gdy ich witał, przyjmował, otwierał wtedy szeroko ramiona. Drugi gest to gest złożonych dłoni. Wtedy kiedy klęczał na modlitwie przed Panem Bogiem. Wtedy właśnie, jak wtyczka w gniazdku elektrycznym, czerpał siłę z Bożego prądu, z Bożej energii, do dalszego życia, do dalszej pracy. Wtedy prosił, gorąco prosił, i właśnie wtedy składał dłonie do modlitwy. I chyba w tych dwóch gestach kryje się tajemnica wielkiego pontyfikatu Jana Pawła II: spotkania z ludźmi - otwarte ramiona i spotkania z Bogiem - złożone ręce.

Tuż po wyborze Benedykt XVI w kaplicy Sykstyńskiej powiedział: Czuję jakby Jego mocna ręka trzymała moją. Zdaję mi się, że widzę Jego uśmiechnięte oczy i słyszę Jego słowa skierowane do mnie w tej szczególnej chwili: Nie lękaj się!».

Dzisiaj tutaj w Rzymie, jesteśmy przekonani, że Jan Paweł II będzie również towarzyszył naszym krokom. Również nas weźmie za rękę i będzie prowadził na nowe drogi. Dziękujemy Panu Bogu za wielki dar Jana Pawła II, Jana Pawła Wielkiego! Gorąco prosimy Pana Boga, aby Jego Osoba i Jego świadectwo wiary przyniosły obfity owoc w naszym życiu i w życiu ludzkości.

5.Ostatnia refleksja: wielkie świadectwa.

Tutaj podczas pielgrzymkowego spotkania i wspólnej modlitwy przywołaliśmy dwa świadectwa św. Piotra Apostoła i świadectwo Jana Pawła II. Dołączamy również i nasze osobiste świadectwo wiary. Jest to jedno wielkie świadectwo chrześcijańskie - świadectwo Chrystusa!

Połączyłem te świadectwa, abyśmy mogli, z całą świadomością, wypowiedzieć i wyśpiewać wielkie podziękowanie Panu Bogu. Czujemy, że wśród tysięcy spraw, które nas pochłaniają, za którymi codziennie biegniemy, istnieją wielkie wartości, którymi żyły całe pokolenia. Wartości, które trwają i przetrwają; **których ani ogień nie spali, ani woda nie zabierze, ani czas nie zatrze** (zob. Mk 9, 41). Na tych wartościach ponadczasowych i ponadziemskich powinno być oparte całe nasze życie. I stąd wielkie życzenie: niech każdy z nas, zakorzeniony w świadectwie św. Piotra, umocniony świadectwem Jana Pawła II niech śmiało idzie, z pomocą Bożą w dalszą pielgrzymkę życiową która ma doprowadzić do Domu Ojca. I nich pamięta na słowa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii: *Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam» (J 20, 24) na świadectwo światu! Amen.*

Abp Edward Nowak, Rzym



a u t o r z y z d j ę c -
Krzysztof Haładyna, Iza Podkanowicz